

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOSILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Koronacja Matki Boskiej Swarzewskiej we wrześniu

Słynna figura Matki Boskiej w Swarzewie nad zatoką Pucką, czczona na wybrzeżu jako Królowa Polskiego Morza, zostanie uroczystie koronowana w pierwszej połowie września br. Koronacji dokona biskup morski ks. dr. Okoniewski. Przygotowania do koronacji są w całej pełni, gdyż spodziewany jest zjazd wiernych z całej Polski.

We wrześniu zatem ludność całego wybrzeża, tak bardzo przywiązana do swej Patronki, ukorzy się przed jej figurą, aby ją przebłagać za świętokradczy czyn zbrodniarzy.

MAJĄTEK I DOCHODY SĄ ZAGROŻONE

odpowiedzialnością cywilną za szkody wyrządzone w związku z prowadzeniem samochodu

Przed skutkami tej odpowiedzialności chroni polisa Polskiego Towarzystwa Ubezpieczeń PATRIA S. A. Warszawa, Plac Napoleona 3, telefon 506-93

Oddziały: Gdynia — ul. 3 Maja 22/24, tel. 15-05, 35-05
Poznań — ul. 27 Grudnia 10, tel. 11-20, i 41-34.
Reprezentacja: Bydgoszcz — ul. Gdańska 1.

4896

Polskie Radio ku czci śp. gen. Dreszera

Warszawa (PAT). W rocznicę śmierci śp. gen. Orlicz-Dreszera dnia 16 lipca o godz. 18,50 przemówi przed mikrofonem radiowym prezes Rady Głównej L. M. K. Jan Kożuchowski, zabierając głos w imieniu komitetu uczczenia pamięci zgasłego generała.

„Zawisza Czarny” w Paernu

Warszawa (PAT). Po pobycie w Rydze szkuner harcerek „Zawisza Czarny” przybył dnia 14 bm. do portu Paernu w Estonii.
Na statku wszyscy są zdrowi.

Tragiczna rocznica

W pochmurne letnie popołudnie dn. 16 lipca 1936 r., jak grom z nieba, uderzyła w Gdynię i całą Polskę wiadomość, że skutkiem wypadku lotniczego na zatoce w pobliżu Orłowa poniósł tragiczną śmierć jeden z największych żołnierzy odrodzonej Polski, generał Gustaw Orlicz - Dreszer.

Z początku nie chciano wierzyć, aby to mogło być prawdą: tak niespodzianie spadł ten cios, tak nie prawdopodobne wydawało się, aby właśnie On, którego niedawno jeszcze widziano w pełni kwitnących sił i z którego osobą związanych było tyle nadziei — już nie żył! A jednak było to faktem...

Po drutach telefonicznych i na falach radiowych pobiegła po całym kraju i w świat żałobna wiadomość, budząc wszędzie, gdzie w momencie tym znajdowali się Polacy, na lądach i na morzu, najgłębszy ból i przygnębienie. W Gdyni samorzutnie zamarł tumult letniskowy, na gmachach smutnie powiały opuszczone do pół masztu sztandary. Nad miastem, gdzie rycerska postać Generała była otoczona wielką cziłą i umiłowaniem, zaciążyła przemożnie świadomość niepowetowanej straty, w której obliczu wszystkie troski dnia powszedniego stały się białe i nic nie znaczące...

Z ust do ust podawano sobie szczegóły tragedii orłowskiej. Krótco po godzinie 14 nad zatoką między Orłowem i Sopotami ujrano samolot, szubujący w stronę Gdyni. W pewnej chwili stała się rzecz straszna, — po kilku rozpaczliwych manewrach w powietrzu, aparat runął nagle w dół, niemal pionowo pograżając się w falach. Nad powierzchnią morza pozostał tylko widoczny z brzegu ogon samolotu, podczas gdy cały kadłub i skrzydła znalazły się pod wodą.

Nikt nie wiedział z początku, co to był za samolot i kto znajdował się wewnątrz. Akcję ratowniczą zapoczątko-

wali dwaj pracownicy plażowi, którzy wraz z właścicielem kajaków spacerowych wyruszyli na rowerze wodnym w stronę odległego o przeszło 1500 metrów od brzegu miejsca katastrofy. Po pod-

wie samolotu już nie żyli, speliły na nich.

Tymczasem od strony Sopot podpłynął gdański statek pasażerski „Falke” z którego pokładu widziano przebieg ka-



plynięciu do samolotu obaj młodzi ludzie zaczęli nurkować, usiłując dotrzeć do zamkniętej kabiny i wyswobodzić znajdujących się tam pilotów. Niestety wysiłki te, które zresztą były bezcelowe, gdyż jak się później okazało pasażero-

woleńki portowe „Tytan” i „Łoś”. Pierwszą troską było wydobycie z kabiny uwięzionych w niej, a ciągle jeszcze nie znanych lotników. W tym celu przerzucono liny przez poręcz pomostu i podciągnięto samolot w górę, tak że kabina wynurzyła się z fal. Wówczas dopiero, gdy ujrano czapkę z otokiem generalskim i tak dobrze wszystkim znaną, piękną siwą głowę generała, dowiedziano się o strasznej tragedii.

holownik portowe „Tytan” i „Łoś”.

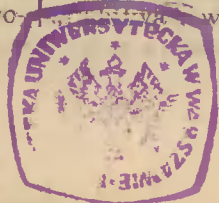
Pierwszą troską było wydobycie z kabiny uwięzionych w niej, a ciągle jeszcze nie znanych lotników. W tym celu przerzucono liny przez poręcz pomostu i podciągnięto samolot w górę, tak że kabina wynurzyła się z fal. Wówczas dopiero, gdy ujrano czapkę z otokiem generalskim i tak dobrze wszystkim znaną, piękną siwą głowę generała, dowiedziano się o strasznej tragedii.

Trzy ciała spoczęły obok siebie na deskach pomostu, budząc zgrozę wśród widzów: Generał Orlicz - Dreszer, ppłukownik Stefan Loth i kapitan pilot Aleksander Łągiński. Zginęli wszyscy trzej bohaterką śmiercią lotników, okrywając kraj żałobą głęboką.

I nagle ciszę przerwało łkanie — nad ciałem Generała pochyliła się postać niewieścia; była to małżonka Generała, co dopiero przybyła do Gdyni z podróży morskiej na „Piłsudskim”. Rozpacz jej nie miała granic...

Dziś mija rok od tej wstrząsającej chwili. Na wzgórzu Oksyńskim tuż nad brzegiem morza spoczywa samotna mogiła, której spienione fale grają wieczną pieśń o Polskim Morzu. Miejsce to jest otoczone powszechnym pięctwem i jest celem licznych pielgrzymek, niosących hołd świetlanej pamięci Żołnierza - Bohatera.

I dziś, w tę smutną, tragiczną rocznicę, udamy się wszyscy tam, aby w ciszy i skupieniu uczcić pamięć Wielkiego Orędownika naszych spraw morskich w kraju i szeroko rozniósł po świecie. Uczymy Rycerza bez skazy, który życie swe Polsce poświęcił i którego imię na zawsze zachowa wdzięczny naród na kartach swych dziejów...



Niesłychana zuchwałość!! Skarga żydów amerykańskich na Polskę

Oświadczenie ambasady R. P. w Waszyngtonie

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości, podanej za „Gońcem Warszawskim”, podajemy dzisiaj doniesienie P. A. T. w sprawie skandalicznego kroku żydów amerykańskich, domagających się interwencji dyplomatycznej rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie rzekomego prześladowania żydów w Polsce.

Nowy Jork. (PAT) 200 delegatów, reprezentujących żydowskie organizacje 14 stanów zjechało do Waszyngtonu na konferencję zwołaną przez American Jewish Congress dla opracowania programu pomocy Żydom w Polsce. Konferencja przedłożyła sekretarzowi stanu Hullowi obszerny memoriał, który zawiera skargi na rząd polski, pomawiany o rzekome dążenie do zniszczenia gospodarczego Żydów, tolerowanie ekscesów, co sprawia, że ludność żydowska w Polsce jest najbardziej uciskana w Europie. Memoriał przytacza dalej, że w okresie 5-cio miesięcznym w rozruchach antyżydowskich rzekomo zabito 22 Żydów, raniiono 426. Memoriał domaga się interwencji na rzecz Żydów w Polsce.

Ambasador Potocki udał się do sekretarza stanu Hulla i w trakcie rozmowy poinformował go o istocie zagadnienia żydowskiego w Polsce i stanowisku rządu polskiego w tej sprawie. W związku

z protestem złożonym w departamencie stanu przez delegację kongresu żydowsko-amerykańskiego, ambasada Rzplitej oświadczyła prasie, że wystąpienia tego rodzaju uważać należy za

niepowołane próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski, które wpłynąć mogą tylko na zaostrzenie sytuacji żydowskiej w Polsce.

„Batory” wyruszył na fiordy Norwegii W piękną podróż wycieczkową udało się około 800 turystów

Wczoraj o godz. 13 opuścił po dwudniowym postoju port gdyński transatlantyk motorowy „Batory”, udając się w podróż wycieczkową na fiordy Norwegii. Na pokładzie wyjechało około 600 turystów z Polski, pragnących poznać piękno północnych krańc i mórz. Wśród pasażerów znajdują się m. in. p. ministrowa Beckowa i p. pułk. Jur-Gorzecowski, dowódca K. O. P. u.

Trasa wycieczki biegnie z Gdyni przez Kopervik, Bergen, Svartisen do

Tromsø za kręgiem polarnym jako najbardziej na północ wysuniętego punktu wycieczki. W drogę powrotną uda się „Batory” przez Trollfiord, Trondhjem, Oye, Hellesylt, Merok do Gdyni, dokąd przybędzie dnia 25 bm. Cała wycieczka potrwa więc 10 dni.

W trakcie licznych postojów podróży będą mieli sposobność poznać romantyczny krajobraz północnej Norwegii, zobaczyć miasta, tętniące życiem handlowo-morskim, zwiedzić lodowce itd.

Nie ma obaw o brak zboża

Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił wytyczne państwowej polityki zbożowej

Warszawa (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów p. wicepremier Kwiatkowski przedstawił w sposób syntetyczny aktualną sytuację gospodarczą wraz z szeregiem u-

wag, dotyczących rozwoju poszczególnych elementów tej sytuacji.

W dalszym ciągu posiedzenia Komitet Ekonomiczny przeprowadził szczegółową dyskusję nad zagadnieniem sytuacji zbo-

zowej. Stwierdzono, że tegoroczne plony kształtują się według ostatnich ocen, na poziomie nie wiele niższym od przeciętnego, a przewidywania co do zbiorów nie usprawiedliwiają obaw o stan aprowizacji kraju w zboża chlebowe. W wyniku dyskusji zostały ustalone wytyczne w sprawie państwowej polityki zbożowej, które w najbliższych dniach zostaną zatwierdzone. Wytyczne te zmierzają do utrzymania cen zboża w kraju na poziomie parytetu światowego. Środkami do osiągnięcia tego celu będą nie tylko zorganizowane w jesieni zakupy rządowe, ale również i normowanie eksportu. Dalsze wytyczne zmierzają do jednoczesnego zabezpieczenia rolnictwu dostatecznej ilości pasz oraz do utrzymania norm przemysłowych.

W związku z uprzednią uchwałą Komitetu Ekonomicznego w sprawie utworzenia rezerwy zbożowej upoważniono ministra spraw wewnętrznych do zlecenia akcji tworzenia tych rezerw państwowym zakładom przemysłowo - zbożowym w ramach kredytów, przyznanych na ten cel ustawą z czerwca 1937 r.

Lasy za zaległości podatkowe ofiarował książę pszczyński

Katowice. (PAT.) W dniu 14 bm. odbyła się w śląskim urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie t. zw. „pszczyńskiej”.

Rokowania, które przeciągnęły się do późnej nocy, zakończyły się umową, regulującą ostatecznie kwestię sum podatkowych i opłat z tytułu uprawnień gospodarczych. W umowie tej przewidziana została także forma zapłaty, która ma nastąpić przez oddanie odpowiednich obszarów leśnych.

Katastrofa autobusu wycieczkowego w drodze do Gdyni

W dniu „Święta Morza” uległ w drodze do Gdyni wypadkowi jeden z samochodów, wiozących wycieczkę z Pomorza. W dniu wczorajszym wydarzył się zupełnie podobny, tragiczny w skutkach wypadek. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wpadł na przydrożne drzewo w pobliżu skrzyżowania szos pod Myszewem na odcinku Żukowo — Chwaszczyno w pow. kartuskim autobus starogardzki, wiozący wycieczkę techników kablowych z Warszawy. Autobus wyjechał w godzinach rannych z Więckowa pod Starogardem. Skutki najechania na drzewo były straszne. Z liczby kilkunastu jadących 7 osób zostało rannych, w tym dwie b. ciężko. Ofiary katastrofy przewieziono karetką pogotowia Ubezpieczalni Społecznej do Gdyni, skąd dwóch rannych po opatrzeniu zwolniono. W szpitalu pozostali: 21-l. Tadeusz Milachowicz, 8-l. Kurpiewski i jego matka, dalej Walentyna Krajewska, 39-l. Marian Krajewski i 27-l. Tomasz Trofeluk. Najwięcej obaw budzi stan 8-letniego Kurpiewskiego, który doznał wstrząsu mózgu i prawdopodobnie zła mania podstawy czaszki. Stan chłopca oraz Tadeusza Milachowicza, który doznał poważnych obrażeń wewnętrznych, jest b. ciężki.

Kidnapperka w Katowicach porwała 8-miesięczne dziecko

Katowice. (PAT) Wczoraj w południe wydarzył się tu wypadek porwania dziecka. Służąca niejakich Byrtusów wyszła z 8-miesięcznym dzieckiem na spacer. W pewnej chwili przystąpiła do niej nieznaną kobietą, która poleciła jej udać się natychmiast do domu pracodawców, gdyż pani jej nagle zachorowała. Sama natychmiast ofiarowała się zaopiekować się przez ten czas dzieckiem. Służąca, nie przeczuwając złych zamiarów nieznajomej, udała się do domu. Przekonawszy się, że została wprowadzona w błąd, wróciła, jednakże nie zastała już ani owej kobiety ani wózka z dzieckiem. Byrtusowie zawiadomili natychmiast o wypadku policję, która wszczęła energiczne poszukiwania. Rodzice zaginionego dziecka przeznaczyli nagrodę pieniężną w wysokości 500 zł dla osoby, która przyczyni się do odnalezienia dziecka.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 16 bm.

Po mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o niewielkim wzroście zachmurzenia w godzinach południowych.

Likwidacyjne posiedzenia komisji mieszanej i trybunału rozjemczego dla G. Śląska w Katowicach i Bytomiu

Katowice (PAT.) Wczoraj odbyło się ostatnie likwidacyjne posiedzenie komisji mieszanej dla Górnego Śląska, w którym prócz członków komisji mieszanej udział wzięli między in. wojewoda śląski dr. Grażyński, przedstawiciele Polski i Rzeszy niemieckiej przy komisji mieszanej z prof. Leonem Babińskim i konsulem generalnym Noeldekem na czele, członkowie trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska z prezydentem Kaackenbeckem na czele oraz rezydujący w Katowicach konsulowie państw obcych.

Prezydent Calonder zagaił posiedzenie przemówieniem, w którym przedstawił genezę konwencji genewskiej oraz działalność komisji mieszanej w ciągu ubiegłych 15 lat. Pod koniec przemówienia Calonder

wyraził najlepsze życzenie pomyślności dla narodu polskiego i narodu niemieckiego, a w szczególności życzenie pokoju i owocnej współpracy między wszystkimi grupami etnicznymi.

Po południu w Bytomiu odbyło się uroczyste posiedzenie trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska.

Przedstawiciele obu państw przy trybunale rozjemczym prof. Leon Babiński i konsul generalny dr. Wilhelm Noeldeke wygłosili przemówienia pożegnalne, podkreślając znaczenie prac trybunału.

Wśród liczego audytorium obecni byli: Wojewoda Grażyński, prezydent Calonder i przedstawiciele ministerstwa z Warszawy i Berlina.

Nowy poseł jugosłowiański w Warszawie

Białogrod. (PAT) Dekretam rady regencyjnej zastępcą ministra spraw zagranicznych Władysław Martinatz mianowany został poseł jugosłowiański w Warszawie.

Minister Martinatz urodził się w Czuprija w roku 1891. Studia uniwersyteckie ukończył w Paryżu w roku 1913. Pracował na placówkach dyplomatycznych w Madrycie, Paryżu, Sztokholmie, Atenach, Brukseli i Pradze. W roku 1933 mianowany został

szefem departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych. Brał udział w pracach licznych delegacji jugosłowiańskich za granicą, m. in. w konferencji reparycyjnej w Paryżu w roku 1929, w Hadze w 1930 roku, znów w Paryżu w konferencji do spraw odszkodowań węgierskich i optantów. W czerwcu 1935 roku mianowany został ministrem pełnomocnym, a w grudniu tegoż roku zastępcą ministra spraw zagranicznych.

Koncentracja wojsk japońskich Stanowcza postawa Chin przeciw zakusom zaborczym Japonii

Nankin (PAT). Z informacji ogłoszonych w Nankinie wynika, że Japończycy pospiesznie koncentrują swe wojska w północnych Chinach. Około 20 tysięcy wojska japońskiego zbiera się w okolicach Pekinu. Z Korei podąża transportami kolejowymi dwie dywizje. Eskadry samolotów japońskich zbierają się w Szankhajkuanie.

Koła rządowe chińskie uważają, że sytuacja jest bardzo poważna.

Nankin (PAT). Wczoraj ogłoszone zostało oświadczenie półrządowe w sprawie

stanowiska Chin w obecnym zatargu.

„Tokio — brzmi komunikat — sprzeciwia się stanowczo, aby przedstawiciele rządu nankińskiego wzięli udział w rokowaniach, które prowadzi sztab japoński z przedstawicielami lokalnych władz chińskich w Pekinie w sprawie likwidacji zatargu.

Rząd chiński w oparciu o cały naród przeciwstawia się najbardziej stanowczo ułożeniom zmierzającym do oderwa-

nia części terytorium chińskiego. Komunikat przypomina w dalszym ciągu, iż od dwóch lat Japończycy zabiegają o oderwanie pięciu północnych prowincji od Chin i stworzenie z nich autonomicznej jednostki państwowej pod swoim protektoratem. Zatarg pod Łukucziao nie jest lokalnym incydentem, lecz fragmentem akcji, zakrojonej na szeroką skalę, której celem jest okupacja zbrojna północnych Chin przez wojska japońskie.

Z narażeniem życia skierował samolot do Sekwany

Szczegóły katastrofy lotniczej podczas defilady w Paryżu

Paryż (PAT). W czasie śródojowej defilady z okazji święta narodowego wydarzyła się, jak wiadomo, katastrofa lotnicza. Jeden z samolotów biorących udział w defiladzie zapalił się w powietrzu, spadł i zatonął w Sekwanie. Omawiając ten wypadek, prasa paryska podkreśla przytomność umysłu i poświęcenie pilota, który miał znacznie więcej szans uratowania swego życia, gdyby próbował wylądować na placu Zgody. Wobec tego jednak, że plac przepełniony był tłumami, przyglądającymi się rewii, lądowanie samolotu pociągnęłoby niewątpliwie za sobą ofiary w ludziach. To też pilot wyrzekł się tej możliwości ratunku, ostro zakreślił i skierował się nad Sekwanę, w wodach której po chwili pograżył się jego samolot. — Zdołano go wydobyć na powierzchnię dopiero wieczorem. Lotnik, który na szczęście doznał w wypadku stosunkowo lekkich obrażeń, leży w szpitalu wojskowym. Odwiedził go tam osobiście szef sztabu generalnego francuskiego lotnictwa wojskowego gen. Faguant i wręczył mu medal wojskowy, jako nagrodę za odwagę, opanowanie i poświęcenie.

Knowania przeciwpolskie

Prasa paryska przynosi sensację nielada. O ile oparte są one na realnych podstawach, obudzić muszą w Polsce zrozumiałe zainteresowanie. Chodzi o Czechosłowację, która ma być bazą akcji komunistycznej na Europie środkową. Rozumie się, że macki tej akcji wysunięte są w stronę Polski.

Pisma paryskie zainteresowały się drogami, wiodącymi do Polski dla agitatorów wywrotowych, nielegalnym przekraczaniem naszej granicy, przemytem „bibuły” z Czechosłowacji do nas i t. d.

Wśród tych rewelacji paryskiego organu znajduje się jednak ustęp, który — gdyby był potwierdzeniem rzeczywistych faktów — nie mógłby przejść bez głębszego echa i następstw. Oto pismo to donosi:

„Jednym z byłych szefów „kominternu”, żyjącym obecnie jako emigrant w Czechosłowacji, jest niejaki Grabowski, który ostatnio nawiązał kontakt z Witosem, przywódcą ludowym, przebywającym na emigracji, również zamieszkałym w Pradze. Grabowski chce go zainteresować utworzeniem „frontu ludowego” w Polsce... Obaj zainteresowali się szczególnie nawiązaniem stosunków nielegalnych z Polską.

Z osłupieniem czytamy tę wiadomość. Jaki? Witos rozmawia z agentem „kominternu”? I to na tematy przemytu ludzi i wywrotowej bibuły do Polski? Czyżby to było możliwe?

Trzeba, aby w tej sprawie ujawniona została cała prawda. Wszelkie niedomówienia czy wykrety nie mogą przesłonić paryskiej wiadomości, podającej przecież ten fakt w formie pozytywnej, wskazującej z imienia i nazwiska osoby tych szczególnych „rozmówców”: agenta „kominternu” i Wincentego Witosy.

Rzecz charakterystyczna, że te rewelacje, dotyczące Czechosłowacji zarówno jako bazy akcji komuny w środkowej Europie, jak i knowań przeciwpolskich, zbiegają się z wynurzeniami na gruncie czechosłowackim głównego publicysty P. P. S., b. posła Niedziałkowskiego. Umieścił on w praskim „Pravo Lidu” obszerny artykuł o sytuacji wewnętrznej w Polsce, przy czym ujawnił cel, do którego zmierza, a mianowicie, by „nowa, demokratyczna Polska wraz z demokratycznymi państwami i... Sowietami uczciwie współpracowała”.

Oczywiście: pod nazwą „demokratycznych państw” w pierwszym rzędzie red. Niedziałkowski ma na myśli... Czechosłowację.

Wyobraza sobie zatem: Sowiety, Czechosłowacja i — Polska mają się połączyć w imię... „nowej demokracji”.

Tak pisze p. Niedziałkowski, który powinien chyba wiedzieć o tym, jak to w Czechosłowacji odbywa się proces ucisku i wynaradawiania 200-tysięcznej rzeszy mniejszości polskiej za Olzą — pisze się już po szeregu procesów moskiewskich, stwierdzających raczej biżantyjsko - dyktatorski system panowania, a zaprawdę nie prądy, zmierzające do „nowej demokracji”...

Mniejsza zresztą o poglądy p. Niedziałkowskiego na „nową demokrację”, której przykładem ma być... Moskwa i system rządzenia na zachód od Olzy.

Chodzi raczej o bezsprzeczny „animus iniriandi”, o tę chęć szkalowania stosunków wewnętrznych we własnym kraju i to właśnie w... Czechosłowacji, której stosunek do nas przejawia się w rozmaitych dziedzinach wyraźnie niezłymi, a wobec mniejszości polskiej wręcz nieprzyjaźni.

I chodzi, zarówno w jednym, jak i drugim wypadku, a więc rewelacji „prasy paryskiej” o kontaktach kominternowo-witosowych, jak też popisów polskie go opozycjonisty w praskim „Pravo Lidu”, o to, że siedliskiem i wylęgarnią nastrojów i prądów antypolskich, używającą miejsca dla knowań czy też propagandy prasowej jest właśnie Czechosłowacja...

Czy w tych warunkach nie jest zrozumiała i uzasadniona podejrzliwość nasza w kwestii lojalności międzypaństwowej — a zarazem wielka ostrożność, jaką trzeba stosować we wzajemnych stosunkach sąsiedzkich?

Hiszpania i gra interesów wielkomocarstwowych

Hiszpania, oglądana przez pryzmat wojny wewnętrznej, schodzi na drugi plan wobec gry interesów wielkomocarstwowych Italii i Francji, Anglii i Italii, Niemiec i Francji.

Od chwili powstania komitetu nieinterwencji i zorganizowania kontroli granicznej przez cztery pośrednio zainteresowane mocarstwa — Anglię, Niemcy, Italię, Francję — coraz jawniej, coraz wyraźniej zazna-

czać się poczęły rozbieżności w dążeniach tych mocarstw, sprawujących kontrolę nad granicami Hiszpanii na lądzie i na morzu.

Dla Anglii najważniejszą sprawą jest zupełne bezpieczeństwo komunikacji na morzu Śródziemnym na linii Gibraltar — Suez, najżywniejszej i najkrótszej arterii morskiej łączącej Metropolię brytyjską z Indiami. Dla Francji znów kwestią „być czy

nie być” staje się bezpieczeństwo absolutnej komunikacji metropolii z imperium kolonialnym w północnej Afryce. Droga Marsylia — Tulon — Algier — Bizerta — Tunis jest dla Francji pomostem, po którym w razie potrzeby przejdą dążące z pomocą zastrępy armii kolonialnej. Bez tej armii francuskie rdzenne siły zbrojne zostałyby pozabawione niezbędnych posiłków i rezerw w ostatecznej rozgrywce.

I Francja i Anglia, obserwując z bliska przebieg wydarzeń w Hiszpanii, nie spuszczają więc z oka kwestii strategicznych, decydujących o bezpieczeństwie tych mocarstw. Tymczasem udział Italii i Niemiec w wydarzeniach hiszpańskich nasuwa zarówno Anglikom jak i Francuzom pewne obawy, których przedmiotem są ewentualne koncesje, jakie stać się mogą udziałem Italii i Niemiec w tej czy innej formie zarówno na półwyspie Iberyjskim, jak i na morzu Śródziemnym. Chodzi tu i o wyspy Balearskie, i o kopalnie baskijskiej rudy żelaznej, i o rtwę i miedź, i o punkty oparcia na brzegach Maroka hiszpańskiego.

Tak Italia jak i Niemcy pod presją ciężkich warunków finansowych, gospodarczych i braku surowców pragną uzyskać od dysponujących tym wszystkim Anglii i Francji jaknajwiększe ustępstwa. Pomoc udzielona gen. Franco może być i zdaje się być w miarę zwycięstw obozu powstańczego wyzyskana przez oba mocarstwa jako narzędzie nacisku na Anglię i Francję.

Zbytniej ustepliwości ani z jednej, ani z drugiej strony nie udało się dotąd przeferować ani Rzymowi, ani Berlinowi. Gorzej nawet. Londyn przejął w tej grze w swe ręce te same karty, którymi operowały Rzym i Berlin i, mając większe bez porównania środki — wystąpił z kolei jako protektor gen. Franco. Pożyczka sfinansowana w Londynie w wysokości 40 milionów funtów jest bardzo wymownym argumentem pod adresem osi Rzym — Berlin.

Wycieczka członków Związku Narodowego Polskiego w Ameryce w Warszawie



Zdjęcie nasze przedstawia członków wycieczki Polonii Amerykańskiej ze sztandarami, przed grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Wygaśnięcie konwencji genewskiej

Dnia 15 lipca wygasta t. zw. Konwencja Genewska, zawarta między Polską a Niemcami dnia 15 maja 1922 r. w wyniku uchwały konferencji Ambasadorów

Uchwała ta, przeprowadzając podział terytorium plebiscytowego Górnego Śląska nałożyła równocześnie na obie strony obowiązek zawarcia umowy na lat piętnaście. Za sadniczym celem umowy było stworzenie piętnastoletniego okresu przejściowego, w ciągu którego obie części Górnego Śląska, definitywnie inkorporowane przez odnośne państwa, miałyby z jednej strony możliwość przeprowadzić całkowicie, lecz stopniowo i bez wstrząsów, rozdział wszystkich interesów, wynikających z uprzedniej jedności obszaru plebiscytowego, z drugiej zaś

strony scharmonizować się stopniowo pod względem gospodarczym z resztą obszaru każdego z państw przynależności. Umowa z 15 maja 1922 r. stwarzała równocześnie dla obu części Górnego Śląska specjalny regime ochrony mniejszości. Czuwanie nad wykonywaniem postanowień poszczególnych części Konwencji Genewskiej powierzone były instytucjom międzynarodowym, a mianowicie: Komisji Mieszanej pod przewodnictwem p. Calondera z siedzibą w Katowicach oraz Trybunałowi Rozjemczemu pod przewodnictwem p. Kaeckenbecka z siedzibą w Bytomiu. Ostateczną instancją odwoławczą, w ściśle przez Konwencję oznaczonych wypadkach, była Rada Ligi Narodów względnie Trybunał Haski.

Nie można zaprzeczyć, że cały szereg postanowień Konwencji Genewskiej np. w dziedzinie gospodarczej odpowiadało interesom tego terytorium i przyniosło skutki dodatnie. Regime przejściowy, ustalony przez tę Konwencję, wprowadził jednak na obszar Górnego Śląska, cały szereg najzupełniej zbytecznych komplikacji typu głównie proceduralnego, które utrudniały normalne układanie się stosunków wewnętrznych w Województwie Śląskim i znajdowały niejednokrotnie szkodliwe odbicie w stosunkach międzynarodowych Rzeczypospolitej. Wygaśnięcie postanowień Konwencji Genewskiej kładzie oczywiście kres tej sytuacji.

Wreszcie szereg spraw, dotyczących obu części Górnego Śląska, zostało uregulowanych niezależnie od Konwencji drogą bezpośredniego porozumienia obu Rządów.

W wyniku tych studiów przeprowadzone zostały w ostatnich czasach rozmowy polsko - niemieckie, które w atmosferze układowej z 1934 r. na zasadzie obojętnego zrozumienia, doprowadziły do uzgodnienia poglądów i zawarcia porozumień w szeregu kwestii, jak np. komunikacja kolejowa, sprawy opieki społecznej, ruch graniczny, działalność banków oraz towarzystw ubezpieczeń i t. p. Porozumienia te były już omdówione w odpowiednich komunikatach, wydanych przez oba Rządy. Ponadto w najbliższym czasie zbierze się Sesja Sejmu i Senatu dla wydania związanych z tą sprawą niezbędnych aktów ustawodawczych.

Wygaśnięcie zobowiązań Konwencji Genewskiej nie pociągnie bynajmniej za sobą jakiegokolwiek radykalnej zmiany polityki Rządu polskiego w odniesieniu do Śląska. Wręcz przeciwnie. Komplikacje proceduralne Konwencji nie były w stanie przeszkodzić ani procesami konsolidacji naszego Państwa, ani prowadzeniu przez Rzeczypospolitą polityki wewnętrznej i zewnętrznej, odpowiadającej istotnym interesom Polski.

Przed zjazdem legionistów w Krakowie

Kierownictwo ogólnego zjazdu legionistów polskich, który odbędzie się w Krakowie w dniu 8 sierpnia b. r., powierzyło komendę naczelną prezydium zarządu okręgu legionistów polskich w Krakowie, które rozpoczęło już prace przygotowawcze do zjazdu. Utworzono w łonie okręgu Zw. L. P. w Krakowie sekcję organizacyjno - porządkową, kwaterunkową, żywnościową, komunikacyjną, oraz dekoracji miasta. W najbliższym czasie zostanie podany do publicznej wiadomości program tegorocznego uroczystego zjazdu legionistów w Krakowie.

Zjazd rozpocznie się uroczystą Mszą polewną na błoniach krakowskich, w której

wzją udział wszyscy legionieści, sformowani według pułków, w których odbywali służbę wojskową w czasie walk o niepodległość.

W ramach tegorocznych uroczystości zjazdowych odbędzie się z inicjatywy prezydenta miasta Krakowa d-ra Mieczysława Kaplickiego na ratuszu krakowskim uroczyste umieszczenie tablicy pamiątkowej na której są wyryte pamiętne słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, wypowiedziane w Krakowie w roku 1919, a będące zaszczytną charakterystyką miasta Krakowa.

Oto pytania, które wysuwają się w społeczeństwie polskim, przenikniętym do gruntu ideą pokojowego współżycia z wszystkimi sąsiadami, ale bacznie też strzegącym zasady, by nigdzie nie powstawały ośrodki knowań antypolskich i nigdzie siły dywersyjne czy malkontenckie nie uprawiały polityki wtrącającej się w nasze stosunki wewnętrzne.

Czyżby Czechosłowacja chciała pod tym względem stanowić wyjątek i tolerując u siebie bazę komunistycznej a przeciwpolskiej akcji, jak też i propagandy opozycyjnej liczyć mogła na naszą pobłażliwość? Mamy wrażenie, że pod tym względem ludzie nad Weltawą bardzo się mylą...

MGR. JAN GŁĘBOWICZ

Nacz. Wydz. Ekon. Pom. Izby Rolniczej.

Przed nowym rokiem gospodarczym w rolnictwie

W całej Polsce żniwa się już rozpłynęły, w okręgach o wcześniejszym okresie wegetacyjnym żyto nieomal wszędzie już sprząnięto na Pomorzu na gruntach suchszych, piaszczystych. Za 10—14 dni nowe zboże ukaże się na rynku. Warto więc zdać sobie sprawę z tendencji, jakie mogą zaistnieć na rynkach zbożowych w nowym roku gospodarczym. Ze względu na łączność polskiego rynku zbożowego z rynkiem światowym, musimy z konieczności zrobić krótki jego przegląd. Tendencję rynku światowego możemy zamknąć w jednym słowie: dla wszystkich zbóż jest ona mocna.

Rynki europejskie wykazują wzrost cen szczególnie żyta, przede wszystkim ze względu na przewidywane znacznie niższe zbiory żyta, w krajach, posiadających nadwyżki eksportowe tego zboża, jak Niemcy, Polska, Litwa itd. Pszenica ze względu na możliwość dość poważnego obniżenia się zbiorów w Kanadzie z powodu suszy, wykazuje tendencję zwyżkową.

W przeciwieństwie do rynków światowych w kraju mniej więcej od 10 dni widoczny jest systematyczny spadek ceny zbóż, chociaż utrzymuje się ona powyżej ceny światowej. Wysokie ceny zbóż utrzymują również stosunkowo wysokie ceny otrąb.

Oporając się na informacjach prasowych, można przyjąć, że biorąc całą Polskę za teren obserwacji i oceny sprzęty zbóż będą dość dobre. Jedynie niektóre województwa wykazują dość znaczne odchylenie od normy. Ostatnie deszcze wpłynęły korzystnie na stan niektórych zbóż jarych i okopowych. W całym kraju stan łąk, pastwisk, lucerników i koniczyn jest zły, co nie pozostanie bez wpływu na poziom ceny paszy i na stan pogłowia zwierząt domowych. Stan ziemniaków znacznie się poprawił.

Tym wyjątkowym województwem, które znacznie odbiega od normy ogólnopolskiej jest Pomorze. Położenie rolnictwa pomorskiego na odcinku produkcji roślinnej przedstawia stan bardzo niepomyślny. Są powiaty, w których zboża nie wydadzą nawet 50 proc. ziarna w stosunku do roku ubiegłego, uważanego dla Pomorza za klęskowy.

Żyto jest bardzo przerzedzone, słoma krótka, choć ziarno posiada niezłą wagę i spistość.

Pszenica ozima na Pomorzu wymarza w 80 procentach, stan jej obecny jest bardzo niepomyślny i ostatnie deszcze nie wiele wpłynęły na jej poprawę. W tej chwili nie można nawet w przybliżeniu ocenić wysokości zbiorów pszenicy i wydajności przeciętnej z 1 ha.

Jarzyny z początku zapowiadały się do brze, następnie długotrwała susza wybitnie ten stan pogorszyła. Ostatnie deszcze spowodowały poprawę miejscami dość znaczną.

Sytuacja na Pomorzu w zakresie pasz jest katastrofalną. Koniczyny i lucerny wymarzały w niektórych powiatkach w 100 procent. Koniczyn zaczęto do 80 proc. ogólnego ich arealu. Tegoroczne wlewki zostały poważnie przerzedzone suszą i wykazują stan słaby.

Łąki i pastwiska zostały wprost wypalone suszą w okresie maja i czerwca i stan ich mimo późniejszych opadów na ziemiach lżejszych jest więcej niż opłakany. Na ziemiach wilgotniejszych stan taki jest średni i mogą wydać plon przeciętnie normalny.

Biorąc pod uwagę tak poziom jak i jakość hodowli na Pomorzu i znaczenie jej do opłacalności gospodarstw rolnych, musimy ze szczególnym naciskiem podkreślić potrzebę szeroko zakrojonej pomocy dla rolnictwa pomorskiego na odcinku pasz.

Dołącza się bowiem do tego znaczne zmniejszenie zbioru słomy, które dojdzie zapewne do 50 procent, od zbioru normalnego.

Trudno bawić się w prorocтва i nie mo-

Obrady nad planem polityki zbożowej

Wczoraj (15 bm.) obradował w Warszawie Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym ustalono plan polityki zbożowej w rozpoczynającym się obecnie nowym roku gospodarczym.

zemy przewidywać cen, płaconych za płody rolne na Pomorzu. Nie będą one znacznie odbiegać od przeciętnych w całej Polsce. Można jednak już dziś powiedzieć, że będą one wyższe, jak w jesieni roku ubiegłego, ale niższe niż na przedwoku roku bieżącego.

Zresztą poziom ceny zbóż będzie zale-

żyć od umiejętnego rozłożenia przez rolników podaży i od racjonalnego wykorzystania kredytu zaliczkowego i zastawowego.

Konieczna interwencyjna polityka na odcinku pasz może zapobiec dysproporcjom ceny pasz na Pomorzu. Dotyczy to tak otrąb, jak i innych pasz treściwych krajowego pochodzenia jak i importowanych.

Żniwiarzom!

Odwiecniwym prawem, śladem orki i siewu, wyszli żniwiarze odebrać plony, których co roku dostarcza ziemia karmicielka...

Raz szczydrzej ziści nadzieję oczekiwanie, kiedy indziej znowu z radością zbiorów, przynosi zwątpienie... Czy aby starczy na całoroczne życie?... Tak dzieje się w roku obecnym, gdzie niemiłosierną posucha zniwe-

czyła prawie połowę ziarna...

Słabe zbiory, po które wyszli rolnicy z kosą, budzą pośród nich smutek... a równocześnie podświadomy instykt i psychiczne związanie z ziemią nakazuje mu dalsze umiłowanie trudu w służbie na roli...

Oby poszczęścił im Bóg w pogodnym zebraniu i tego co urosło...

„Turek i Melerski w Toruniu“ Handel ziemiopłodami, nasionami, nawozami sztucznymi — ul. Żeglarska 1

W szeregu działających na Pomorzu placówek handlowych, których praca związana jest z rolnictwem, na czoło żywotności wysuwa się firma „Turek i Melerski“ z siedzibą centralną w Toruniu i oddziałami w Chełmży i Lipnie.

Firma założona w r. 1920, w dążeniu do coraz to wyższych stopni rozwoju, ulegała różnym fazom, tak, że od r. 1930 prowadzona jest w obecnym brzmieniu i obejmuje działy: sprzedaż i zakup wszelkich ziemiopłodów, sprzedaż wszelkich nasion, pasz i nawozów sztucznych.

Kierownictwo firmy spoczywa w ręku p. Melerskiego wytrawnego handlowca o szerokiej wiedzy i rutynie, prowadzącego interes według nowoczesnych form przedsiębiorczości, a naczelną myślą organizacyjną jest bezpośredni kontakt z rolnikami.

Należy również podkreślić, że p. Melerski czynnym jest również w pracy społecznej na wielu odcinkach życia gospodarst-

go, jest radcą Izby Przem. Handl. w Gdyni, prezesem korporacji Kupieckich w Toruniu itd.

Firma „Turek i Melerski“ w zrozumieniu swoich zadań, urządziła specjalne magazyny, z najnowocześniejszym urządzeniem technicznym (w Toruniu, przy placu św. Jana i Nadbrzeże) tak, że rolnik pozabawiony najczęściej tych warunków, może najspokojniej przechowywać w nich zboże i to bezpłatnie, jeżeli z jakichkolwiek względów koniunkturalnych nie zawiera z firmą tranzakcji.

Drobnim rolnicy, w celu zapewnienia sobie lepszej ceny, mogą również przy sprzedaży ładować zboże do barek, które dowożą zakupiony towar do Gdańska. Różnica wyższej ceny osiąga się przez tanią frachtu wiślanego.

Doceniając rolę drobnego kupiectwa zbożowego, firma pozostaje również w kontakcie z pp. kupcami, przyjmując od nich zbo-

B. Hozakowski - w Toruniu

Firma B. Hozakowski z siedzibą w Toruniu jest placówką o zasięgu całej Polski, a jej wysoce uszlachetniona produkcja zyskała sobie zasłużoną opinię nietylko wewnątrz kraju, ale również i zagranicą, dokąd eksportowane są nasiona uszlachetnione wszelkiego rodzaju.

Dzięki długoletniej tradycji i wyspecjalizowaniu się, firma B. Hozakowski odgrywa wybitną rolę w obsłudze zainteresowanych kwieciami i warzywami

wem i na rynku tej branży ma najlepsze imię, zdobyte gruntowną znajomością przedmiotu produkcji handlu. Dominującym czynnikiem tej ruchliwej placówki jest przede wszystkim fachowość, która przebija się poprzez wszystkie działy wytwórcze i sprzedaż w sposobie gwarantującym wyborowe gatunki. Specjalne laboratoria czynne są bez przerwy dla badania świeżości i siły kiełkowania a niezależnie od tych czynności uzupełnienia odbywają się na własnych Sta-

cjach Doświadczalnych. Kilkudziesięcioletni dorobek współpracy w firmie B. Hozakowski przedstawia się nad wyraz okazale, jeśli zważymy, że hodowla nasion i Zakłady Ogrodnicze B. Hozakowski są obecnie najbardziej znaną w sferach ogrodniczych i rolniczych firmą na sienną, z olbrzymim kapitałem zaufania klientów.

Jak widać z opracowanego cennika letniego na r. 1937 firma specjalnie przygotowała dla rolników nasiona roślin pastewnych i gospodarczych do wysiewu w porze letniej, jak również specjalne mieszanki traw i koniczyn które swoim doбором gatunkowym i wartością składników pokarmowych, gwarantują wysoką opłacalność, szczególnie w gospodarstwach nastawionych na hodowlę. Opłacalność ta ma również kolosalne znaczenie dla produkcji nasiennej przez wzgląd na zasilanie gleby w niezbędne czynniki. Przed wypuszczeniem tych mieszank na rynek sprzedaży przeprowadzone były liczne doświadczenia, które stwierdzają m. i. wzrost procentowy tłuszczu w mleku przy skarmianiu u bydła.

Na nasiona roślin pastewnych i mieszanki traw rolnicy w obecnym sezonie powinni tym bardziej zwrócić uwagę, że rok obecny jest wyjątkowo złym dla zbiorów, a zatem trzeba brać to równać w latach następnych. Do osiągnięcia tych zamierzeń rolnicy, jak zresztą o tym wiedzą, powinni się obecnie przygotować przez wzmocnienie gleby, co osiąga się zasiewem tych właśnie roślin. Korzyść z tego jest wszechstronna zarówno dla gospodarki rolniczej jak i hodowlanej.

Szczegółowe dane i wyczerpujące informacje uzyskać można w firmie B. Hozakowski, Toruń, ul. Mostowa 28.

Od Redakcji

Z dniem dzisiejszym wprowadzamy w „Dniu Pomorza“ dział gospodarczy, na łamach którego poruszać będziemy przejawy tego odcinka, w ścisłym zespoleniu z właściwymi organizacjami i zrzeczeniami rolnictwa, handlu, przemysłu i rzemiosła, aby ważkie te zagadnienia miały swój źródłowy wyraz.

Prosimy zatem o łaskawy kontakt i współpracę. Dział ten prowadzić będzie p. redaktor Jan Pławowski, tel. 29-02.

Słuszny postulat rolnictwa

Zagadnienie pasz dla rolnictwa, jest szczególnie aktualne, gdyż makuchy i otręby są najpowszechniejszą obecnie karmą. Wysokie ceny pasz treściwych hamują racjonalne żywienie zwierząt. To też słusznym staje się wysuwany powszechnie przez rolnictwo postulat, dotyczący zastosowania specjalnych taryf ulgowych na przewóz otrąb.

Wobec odczuwanego braku pasz panuje wśród rolników przekonanie, że część zapotrzebowania musi być wprowadzona na drodze importu.

Ceny trzody na targach gdańskich

w dniu 20 lipca br.

Jak nas informuje Polski Związek Eksporterów Bokoniu i Artykułów Zwierzęcych w Warszawie, odbędzie się w dniu 20 lipca br. w Gdańsku i Sopocie targi trzody żywej i bitej, przy ustalonych cenach, jak następuje:

Swinie żywe powyżej 300 f. Gd. 65 za 50 kg; klasa B gd. 65 za 50 kg klasa C 221—240 f. Gd. 60 za 50 kg; klasa C. 200—220 f. Gd. 58 za 50 kg; lochy gd. 47—50 za 50 kg; swinie bite gd. 69. za 50 kg.

Notowania cen firm toruńskich na str. 9.
Przegląd Koni Pomorza str. 7.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

17)

Powieść

To już było wprost zdumiewające. Dr. Johnke miał dziwne wrażenie. Wydało mu się, że pastor zagłada mu do serca.

Tylko, że ujmował to wszystko nieco inaczej.

— Tam dopiero chłopaki będą pełnymi piersiami chłonać ożywczą atmosferę kultury germańskiej, zwiedzając wspaniałe muzea i stare zamki. Ja to najlepiej rozumiem, bo sam przecież, jako młodzieniec, odbyłem podróż do Bawarii i przywiozłem sobie stamtąd żonę — gwarzył rozmarzony gorącym piwem. Tak. Tylko w taki sposób zdołają nasi chłopcy pojąć wielkość Ojczyzny.

— Dobrze, panie pastore — uśmiechnął się dr. Johnke. — Ja też jestem zdania, że pobyt w Niemczech jest dla tych chłopców niezbędny. Myślę o tym i martwię się, bo nie wiem skąd wydestać tyle pieniędzy, aby wysłać ich tam po trochu wszystkich co do jednego. Ale po co im te muzea i zamki? Precz z tą zatechłą przeszłością, bracie Michale! Co dało nam Niemcom to całe średniowiecze? Rozrzutne przelewanie krwi w imię ideałów chrześcijańskich, w następstwie czego zgubiliśmy nasze własne — germańskie...

Urwał, bo wydało mu się nagle, że zagalopował się cokolwiek. Mówił przecież bądź co bądź do pastora. Ale pastor wcale nie wydawał się zgorznięty i słuchał chciwie, dr. Johnke więc podjął dalej:

— Owszem bracie Michels. Musimy sięgnąć do przeszłości, ale tej najdawniejszej, nie skażonej ichnieniem wschodu. Musimy wrosnąć korzeniami w te czasy, kiedy jeszcze po ziemiach germańskich szumiały święte gaje dębowe, w których brodacł patriarchowie rodów głosili wzniosłe prawdy młodym wojownikom, sposobiąc ich do przyszłych walk. Oto jedyna przeszłość, jaką winniśmy uznawać, a poza tym trzeba pracować tylko dla przyszłości. A to polegałoby na tym, że każdy z naszych chłopców musiałby w Niemczech odbyć okres Arbeitsdienst, popracować dla dobra ojczyzny z łopata czy kilofem w ręce, potem zaś wstąpić na ochotnika do niemieckiego wojska.

— Aha! — podchwycił z dziwną skwapliwością pastor. — Rozumiem. Chodzi więc o pozostawienie ich tam już na stałe.

— Skądże znowu? To przecież nie miałyby najmniejszego sensu. Dwa lata służby pracy — liczył dr. Johnke. — Tak. Dwa lata Arbeitsdienst i tyleż w wojsku. W sumie mamy cztery. Ze szkoły wychodzą, mając po szesnacie lat. W sam raz aby powrócić dla odbycia powszechnego obowiązku wojskowego w Polsce.

— Jakże więc? — zdziwił się pastor i twarz jego wyraziła teraz coś w rodzaju rozczarowania. — A zatem nie chodzi o emigrację?

Dr. Johnke spojrział bystro na swojego gościa. Po raz pierwszy poczuł nieufność w stosunku do tego dziwnego duchownego, co zgłosił się sam do związku, którego charakter był przecież wyraźnie

pojański, najzupełniej sprzeczny z jego powołaniem. A te pełne zdumienia pytania wskazywałyby raczej, że wcale nie rozumie idei, której służył młody nauczyciel. Po cóż więc przystępował do organizacji, z której dążeniami się nie godzi? Byłby prowokatorem? Dr. Johnke poczuł, że żęby zawierają mu się mściwie na samą myśl o takiej możliwości. Bezwiednie zmacał ręką tkwiący w kieszeni rewolwer, z którym nie rozstawał się nigdy. To go uspokoiło.

— Nie — odpowiedział z naciskiem. — Nie mylicie się, bracie Michels. Mnie nigdy nie chodziło o emigrację. Z jakiej racji mielibyśmy stąd emigrować? My Niemcy tu nad Wisłą jesteśmy w naszych gniazdach rodowych takimi samymi autochtonami jak Polacy. Czyż dziadowie tych chłopów nie siedzieli tu tak samo jak w swoim czasie ich własni ojcowie i nawet pradziadowie?

I nagle porwał go dziki, namiętny entuzjazm. Bładoniebieskie oczy błysnęły spod okularów ogniem fanatyzmu, zapadnięta pierś wypełniła się, prawa dłoń podniosła się ruchem wodza rozkazującego tłumowi, z ust poczęły zrywać się wykrzykniki bełzadnego, ale posiadającego zaraźliwą moc przemówienia.

Mówił jakby miał przed sobą nie jednego słuchacza, ale całe audytorium, które trzeba było porwać ognistością słów, przekonać o słuszności i pięknie podejmowanych dążeń i celów. Wpadł w stan, w którym stało mu się obojętne czy słucha go człowiek pojedynczy, czy też tłum. Ogarnęła go niepomniwana, zaślepiająca namiętność urodzonego przywódcy mas — ludowego trybuna, apostoła nowej religii.

Już nie mówił, ale wykrzykiwał. Oderwane zdania padały w próżnię ciężkie jak pociski. Niby grał najbardziej kul sypały się słowa, zuchwałe i bluźniercze, dyszące nienawiścią, grożące złądką wszystkim, co nie było niemieckie. W szale światoburczej egzaltacji zapomniiał, gdzie się znajduje. Zniknęło mu z oczu wszystko. I ten jedyny słuchacz i zawalone papierami biurko i przybrudzona mapa, wisząca krzywo na stojącej w rogu tablicy. Surowa i uboga kancelaria szkolna przeobraziła się nagle w rozległą salę wspaniałej Walhalli, a w ciszy nocnej rozświetlił się galop walkiryj, pędzących na podbój słowiańskiego świata i gdzieś daleko zwycięską fanfara brzmiała róg Zygryda, obwieszczonego zwycięstwa skarbu Nibelungów.

W tej chwili otrzeźwiał równie nagle, jak nagle wpadł w stan fanatycznej ekstazy. Strona praktyczna wzięła górę nad romantyzmem. I znowu w kancelarii szkolnej zapachniało mocnym aromatem zagrzanego piwa. Skarb Nibelungów! Złoto Renu! Czy brat Michels wie coś o ich wielkim przedsięwzięciu? Czy brat Michels mógłby okazać im w tym jakąś pomoc?

Pytanie zostało zadane tak zreżnie i tak podchwytliwie, że pastor, gdyby coś wiedział, musiałby

zdradzić się natychmiast.

Ale nie. Pastor patrzył na niego, mrugając zacczerwienionymi oczami, widocznie oszołomiony tym wszystkim, co przed chwilą usłyszał.

— Złoto Renu? — powtórzył w zamyśleniu, tarmosząc swoją wypielegnowaną brodę. I roześmiał się nieoczekiwanie. — Ha! Ha! Tak! To byłaby dobra rzecz mieć całe złoto Renu. Wystarczyłoby na pańską robotę, panie doktorze. Tylko że Ren daleko. Ha! Ha! Ha!

Już stojąc w drzwiach, ubrany w ciężką baranicę, pastor Michels śmiał się jeszcze. Śmiech ten jednakże brzmiał dość nieszczerze, a poza tym łatwo było zauważyć, że pastor Michels każdym swym ruchem zdradza oznaki żywego zaniepokojenia i chęci opuszczenia jak najszybciej kancelarii szkolnej. Nauczyciel więc mógł nie wątpić o rzeczywistym wyniku swego płomiennego przemówienia. Pastor Michels był po prostu wystraszony.

— Pewnie nie zgłosi się już więcej. Tym lepiej — mruknął ze złośliwym uśmiechem dr. Johnke zamkając za nim drzwi.

Był z siebie zadowolony zupełnie. Jeżeli zbyt pochopnie zgodził się przyjąć pastora do Związku, to przecież nie zaryzykował niczym. Nie wyjawiał mu żadnej z rzeczywiście ważkich tajemnic organizacji. A ostatnie posunięcie w rozmowie przyniosło mu tylko namacalny dowód, że stangret księżny nie wygadał wszystkiego. Uspokoiło go to zupełnie i złagodziło gniew. Oskar Knopf nie był zdradzą. Pastor nic nie wiedział o „złocie Renu“.

Dr. Johnke machnął ręką i zabrał się do pisania przerwanego raportu.

— Oto jest starsze pokolenie — myślał starając się pochwycić znowu wątek treści meldunku. — Z nimi zrobić nie można nic, bo zaden z tych starych groszorbów nie może zrozumieć naszych celów.

Pomimo wszystko nie czuł żadnej niechęci do pocziwego pastora. Bawiło go wspomnienie o pociesnym strachu, jaki wyjrzał z jego zacczerwienionych oczu w chwili, gdy mowa zesza na służbę wojskową, jaką chłopcy z kolonii mają przejść w Niemczech.

— To są głupie i bezmyślne stare gąbki, przyrośnięte do żerowiska i obawiające się każdego ruchu który mógłby pozbawić je stawy — myślał, uśmiechając się pogardliwie.

Tak! Któż z tych starych chłopów, ogłupiałych w codziennej pracy nad wydobyciem z ziemi pożywienia dla siebie i własnej rodziny, zdolny byłby do tak wspaniałego przejścia się sprawą zgermanizowania kolonii Na Grobli jak trzech chłopcy Wilhelma Ernina i ich siostra Hilda. Ba! Hilda! Dr. Johnke z prawdziwym rozrzedzeniem myślał niekiedy o tej grubej, białawej blondynce, która odzywała się rzał ko, słuchając rozkazów zwierzchnika bez zastrzeżeń i oddając organizacji duże usługi. To ona przecież przyniosła wiadomość, że po Teresinku kręci się jakiś człowiek z podejrzaną skrzynką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości sportowe

Walny Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego

W Krakowie odbył się 17 walny zjazd delegatów Polskiego Związku Narciarskiego pod przewodnictwem prezesa, wiceministra Bobkowskiego.

Sprawozdanie Rady Narciarskiej i zarządu głównego PZN, złożył dr. Boniecki, ilustrując dorobek organizacyjny i sportowy w ostatnim dwuleciu.

Po sprawozdaniu kasowym red. Faech wygłosił referat programowy o przygotowaniu mistrzostw narciarskich świata oraz igrzysk zimowych w Zakopanem w 1939 roku. Igrzyska zimowe w Zakopanem pomyślane są jako impreza, uświetniająca 10-lecie pierwszych zawodów o mistrzostwo F. I. S., zorganizowanych przez PZN w r. 1929, oraz 20-lecie istnienia polskiego związku narciarskiego. Zawody te byłyby zarazem generalną próbą narciarstwa polskiego przed olimpiadą w Tokio w 1940 roku.

Kucharski będzie startował w Sztokholmie

Dla Kucharskiego nadeszło zaproszenie na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne organizowane przez klub Hellas w Sztokholmie w dniach 21 — 22 sierpnia w biegach na 800 i 1500 metrów. Ponieważ Kucharski startuje wraz z Noji 18 bm. we Wrocławiu. PZLA odpowiedział Szwedom że Kucharski mógłby pojechać do Sztokholmu wprost z Wrocławia i to tylko na bieg 800 m.

MECZ POLSKA — NIEMCY ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE

Pol. Zw. L. otrzymał od okręgu śląskiego depezę, że nie może się on podjąć organizacji zawodów lekkoatletycznych

Sukces jeźdźców polskich za granicą



W Instenburgu (Prusy Wschodnie) odbył się międzynarodowy konkurs hipiczny „Potęgi skoku”. W konkursie tym por. Komorowski (widoczny na naszym zdjęciu) zdobył II i III nagrodę.

nych Polska — Niemcy, projektowanych na 21 — 22 sierpnia r. b. w Chorzwowie. Wobec powyższego zdecydowano zawody te urządzić ostatecznie w tym samym terminie w Warszawie.

Przed zawodami zorganizowany zostanie obóz treningowy dla sprinterów oraz kilku jeszcze dodatkowo wyznaczonych zawodników. Obóz ten odbędzie się w dniach

od 26 lipca do 17 sierpnia na Stadionie WP., przy czym kierownikiem będzie p. Zuber, a trenerem p. Petkiewicz.

Na obóz ten zawezwani zostali zawodnicy następujący: Zasłona, Popek, Dunicki — Toruń, Danowski, Krzanowski, Teściowski, Górzyński, Łopuszyński, Krawczyk, Mittelstedt, Maszewski, Gasowski, Ficdorak Noji Soldan

Pięciu Polaków startuje 2 sierpnia w Londynie

W dniu 2 sierpnia pięciu polskich lekkoatletów a mianowicie: Noji, Kucharski, Turczyk, Lokajski i Szneider startuje w Londynie, a w drodze powrotnej Kucharski i Szneider zatrzymają się w Amsterdamie, gdzie startować będą 8 sierpnia.

Start Lokajskiego w Londynie nie jest jeszcze pewny, jest on bowiem zależny od orzeczenia lekarzy w Berlinie, dokąd udaje się Lokajski w dniu 26 bm. wraz z dyr. Ślachciakiem.

H. C. P. — W. K. S. „GRYP”.

Od sukcesu jaki drużyna „Gryfu” osiągnęła z „Polonią” warszawska, wszyscy sympatycy piłki nożnej nie tylko w Toruniu ale i na Pomorzu żyją myślą o najbliższych zawodach piłkarskich o wejście do Ligi pomiędzy HCP Poznań a WKS Gryf — który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Toruniu.

Jak zagra Gryf, czy nie obniży swego poziomu, jak będzie pilnowany olimpijczyk Musielak, jak zagra atak Gryfu, ile strzeli bramek, to temat pasjonujący wszystkich sportowców.

Drużyna HCP Poznań po ostatnich swoich wynikach, wszelkimi siłami będzie dążyła do naprawienia swojej reputacji.

Gryf w dotychczasowych spotkaniach z H. C. P. wychodził zawsze pokonany. Ostatnie spotkanie miało miejsce na początku sezonu w Bydgoszczy na turnieju piłkarskim Polonii. Dopiero po dogrywece zwyciężył HCP w stosunku 3:2. Jak nam wiadomo Gryf solidnie przygotowuje się do niedzielnej spotkania dysząc zemstą za zeszłoroczne porażki.

Po wyniku warszawskim drużyna Gryfu jest dobrze nastawiona psychicznie i spodziewać się należy, że nasi zawodnicy godnie będą reprezentować sport pomorski na Pomorzu.

Pan Wojewoda Raczkiewicz na lustracji powiatu tczewskiego

Konferencja w sprawie bezrobotnych. — Entuzjastyczne powitanie przez harcerzy z tamtej strony Wisły

W czwartek pan wojewoda minister Raczkiewicz przeprowadził inspekcję powiatu tczewskiego. Po wizytacji Starostwa i Wydziału powiatowego wojewoda w towarzystwie starosty p. Białego zjechał przed ratusz, przybrany chorągwiemi o barwach narodowych, przed którym zgromadzili się członkowie Rady miejskiej i zarządu miejskiego. Przybywającego włodarza Ziemi Pomorskiej powitał serdecznie słowy imieniem miasta burmistrz mgr. p. Jagalski, wznosząc na zakończenie przemówienia okrzyk na jego cześć, podjęty entuzjastycznie przez zebranych członków korporacji miejskich i publiczność.

Po przejściu do sali obrad p. wojewoda Raczkiewicz wygłosił krótkie przemówienie, wskazując w nim na doniosłą rolę, jaką odgrywa w naszej państwowości kresowy powiat tczewski, pełniący od wieków odpowiedzialną straż nad Wisłą. Dostojny mówca spodziewa się więc, że samorząd tczewski będzie zawsze przykładem harmonijnego i ogólnego wysiłku, zmierzającego do podniesienia tej tak ważnej kresowej placówki. Sytuacja obecna wymaga skoordynowania wszystkich sił dla wzmocnienia autorytetu Narodu Polskiego i Państwa, a wytyczony program pracy będzie zrealizowany tylko wówczas, jeżeli każdy wypełni ciążący na nim obowiązek uczciwie i sumiennie.

W odpowiedzi p. burmistrz Jagalski zapewnił p. Wojewodę o wdzięczności mieszkańców Tczewa za jego nieustanną pamięć o tym kresowym grodzie, który posiada ambicję odegrania roli, wynikającej z historii i położenia miasta. Zarazem stwierdzając, że każdy pojmuje tu pracę jedynie jako intensywny i solidny wysiłek, a harmonijna współpraca Zarządu miejskiego z

Radą miejską pozwala spodziewać się jak najlepszych wyników na przyszłość.

Następnie p. wojewoda Raczkiewicz odbył krótką konferencję gospodarczą ze starostą i burmistrzem i w jej trakcie przyjął m. i. delegację bezrobotnych, której oświadczył że właśnie rozważa wspólnie ze starostą i burmistrzem możliwość przyścia z pomocą bezrobotnym Tczewa i powiatu, zwłaszcza bezrobotnym obciążonym wielkimi rodzinami. Pan Wojewoda wyraził nadzieję, że w sprawie tej da

się jeszcze coś zrobić.

Po zakończeniu konferencji Pan Wojewoda zwiedził jeszcze ogródki działkowe oraz Zarząd Dróg Wodnych, po czym **przeprawił się statkiem na drugi brzeg Wisły, do Janowa**, gdzie po lustracji zarządu gminnego został entuzjastycznie powitany przez licznie zebraną tam **brać harcerską**.

Po powrocie z Janowa Pan Wojewoda przeprowadził jeszcze inspekcję urzędów gminnych w **Gniewie i Opaleniu**, po czym odjechał do Torunia.

Bezrobotni Czerska wysłali delegację do Wojewody

Mimo ożywienia prac inwestycyjnych w całym kraju położenie materialne bezrobotnych m. Czerska nie uległo bynajmniej poprawie. Z powodu dalszego zastoju w miejscowym przemyśle drzewnym bezrobotni klepią bezrobocie w dalszym ciągu. Starania świeżo założonego Stowarzyszenia Robotników Katolickich również nie odnoszą skutku.

W ub. tygodniu z inicjatywy tego Stowarzyszenia wyjechała do Torunia delegacja robotników z Czerska by dotrzeć do Pana Wojewody i przedstawić mu osobiście swe trudne położenie.

Doroczny przegląd koni w Toruniu

Obecny, IX z rzędu pokaz i targ koni, zorganizowany jak co roku przez Pomorski Związek Hodowców Konia Szlachetnego półkrwi, odbywający się w dniach 13 i 14 bm. w Toruniu, zaświadczył niewątpliwie o poważnym dorobku, jaki w tym zakresie osiągnięto przez systematyczną akcję hodowlaną. Owocem podjętych wysiłków, była rewia młodzieży końskiej w liczbie 168 szt. przygotowanych do remontu.

Na obszernym dziedzińcu koszar artyleryjskich, wobec licznego grona hodowców i miłośników koni, pokaz otworzył przez przecięcie wstęgi wojewoda pomorski p. minister Wł. Raczkiewicz, w obecności do-

wódcy O. K. p. generała Thommee, starosty toruńskiego p. Bruniewskiego, prezesa Izby Rolniczej p. Jana Donimirskiego, prezesa PTR. p. Czarlińskiego, dyr. PIR. p. Buczka, w. dyr. inż. Serczyka, nac. w-lu hod. p. Szczepkiego i prezesa Pom. Zw. Hod. Konia p. szambelana Komorowskiego.

Przed trybuną przedefilowały konie, wszystkie opatrzone numerami przygotowawanego spisu, w kolejności powiatów — tak, iżby można sobie było urobić pogląd na wartość produkcji pod względem terenowym.

Pokaz ten, obok wartości orientacyjnej w przychówku końskim Pomorza, był rów-

nocześnie punktem odbioru „remontów” dla wojska i doбором reproduktorów dla stadnin państwowych. Pierwszy dzień poświęcony był ściśle dla ogólnego przeglądu, drugi zaś na odbiór koni przez komisję wojewódzką i komisję Min. R. i R. R. (dla ogierów). Niezależnie od tych czynności, urządowała komisja sędziów, która nagradzała pieniężnie i honorowo, w formie dyplomów i medali, konie urodzone na Pomorzu, wychowane u wystawcy i pochodzące po klaczach zapisanych w pomorskiej Księdze Stadnej.

Do tego tematu jeszcze powrócimy.



Pan wojewoda pomorski Wład. Raczkiewicz w towarzystwie d-ey O. K. gen. Thommée i nac. wyd. P. I R. p. Szczepkiego w drodze na pokaz. 2) Defilada końska.



Przebojem przez mur twardych pięści

Znakomity bokser polski Edward Ran opowiada o swej karierze amerykańskiej

Daremnie przez wszystkich dziennikarzy poszukiwany w dniu przyjazdu „Batorego” z Ameryki, znakomity bokser polski Edward Ran, znalazł się nazajutrz niespodziewanie sam, we własnej osobie, a w dodatku z żoną, miłą Amerykanką, która już po raz drugi przebyła Atlantyk w drodze do Polski.

Ran, uśmiechnięty jak zwykle, wylądował w porcie gdyńskim w drodze z... Kłajpedy, dostawczy się do Polski drogą okrężną, jednym ze statków linii Svenska - America Linie. Jak już wiadomo — Ran nie znalazł miejsca na przepelnionym motorowcu „Batory”, wobec czego podróż do Europy odbył statkiem szwedzkim, zwiedzając „po drodze” Litwę. Do Gdyni przybył mimo to zaledwie dzień później od Walszewiczówny, dostarczonej „Batorym”.

Zachwycając się okiem Amerykanina Gdynią, którą „Eddie” widział na własne o-

czy po raz pierwszy — Ran znalazł się w naszej redakcji gdyńskiej.

— Podróż była doskonała — śmieje się „Eddie” w toku miłej pogawędki. — Jeśli ucieknę mi znów kiedy statek polski, zawsze poczekam na szwedzki. Szwedzi są mili — dodaje.

— W Polsce byłem ostatnio — ciągnie dalej Ran — w r. 1932. Po kilkuletnim pobycie 2 lipca wsiadłem na pokład, aby dostać się znowu na czas jakiś do kraju. Muszę odwiedzić matkę mieszkającą pod Warszawą, no i w ogóle rozejrzeć się trochę po kraju, dokąd mnie tak serdecznie zapraszano. Zabawię tu zapewne czas dłuższy, tym bardziej, że zabrałem żonę z sobą, więc do powrotu nikt mnie nie będzie naglił.

Ran zamierza przez dni kilka zabawić nad morzem, pokazać żonie wybrzeże i odpocząć trochę, po czym pierwsze swoje kroki skieruje do Kielec.

— Dlaczego tam? Bo tam zaprosił mnie KS. „Granat”, dawny mój klub, gdzie stawiłem pierwszy krok na ringu, przed wyjazdem do Ameryki.

W czasie swego pobytu w Polsce Ran zamierza odbyć większe tournée po ruchliwszych ośrodkach bokserskich. Gdzie po Kielcach najwcześniej pojedzie — na razie jeszcze nie wiadomo, tym bardziej, że nie związał się dotąd żadnym kontaktem.

„Polski Amerykanin” opowiada dużo o swym pobycie w Ameryce, gdzie boks jest najpopularniejszym sportem, a pięściarz każdy, napotykać na niezliczoną ilość konkurentów wszelkich barw i odcieni, twardo przebijając się musi przez mur żelaznych pięści. Rodakowi naszemu szczęście i siła dopisywały. Zdołał w krótkim czasie przebić się przez ten mur, wywalczyc sobie tytuły, sławę i... pieniądze. W Stanach Zjednoczonych nawet najpopularniejszy bokser zależny jest w dużym stopniu od menagerów, którzy ze względów czysto kasowych, organizują spotkania w pełnym znaczeniu tego słowa sensacyjne. Nierzadko bokser walczyć musi z przeciwnikiem znacznie cięższym od siebie, bez względu na wagę. Wywołuje to więcej emocji u widzów, a w następstwie — „ciągnie w kasę”. Ran, który jest zawodnikiem wagi półśredniej kilkakrotnie walczył z pięściarzami znacznie cięższymi od siebie, do wagi półciężkiej włącznie.

Sądząc z uśmiechu, z jakim „Eddie” o swych spotkaniach opowiada, przeprowadzone, pecha już popularnością w świecie bokserskim, dają mu również dużo zadowolenia z własnej pracy.

Cz. K.

Nowe władze giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy

Dnia 10 lipca br. odbyło się posiedzenie nowo zatwierdzonej przez Ministra Przemysłu i Handlu Rady Giełdowej. W wyniku przeprowadzonych wyborów prezesem Rady Giełdowej wybrano p. Edmunda Baiera z Koronowa (z kurii przemysłowej), wiceprezesami zaś pp.: Stanisława Stolpego z Bydgoszczy (z kurii handlowej) i Stefana Radziwińskiego z Potulic (z kurii rolniczej).

Po złożeniu ślubowania przez członków komisji rozjemczej dokonano wyboru prezidium, w skład którego weszli jako prezes — Stanisław Stolpa, jako wiceprezesi —

Włodzimierz Junk i Władysław Kuta.

Do komisji dyscyplinarnej Rada Giełdowa powołała na członków pp.: Władysława Kutę, Kazimierza Karowa, Jana Głowickiego, Gustawa Wodzińskiego i Jerzego Schmidta, na zastępców pp. Zygmunta Krawczaka, Jana Nowickiego i Jana Sławińskiego.

Komisja rewizyjna Giełdy ukonstytuowała się następująco: przewodniczący p. Zygmunt Krawczak, zastępca przewodn. p. Jerzy Schmidt, sekretarz komisji p. Janeczka.

✝

Dnia 15-go bm. o godz. 11.10, zmarła po długich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. członkini Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości

Maria Trychubowiczowa

przeżywszy lat 55

W Zmarłej traci Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości długoletnią członkinię.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dn. 16 bm. o godz. 17-tej s domu żałoby przy ul. Kępowej 8

Maza św. za duszę Zmarłej odbędzie się tegoż dnia o godz. 9-mej w kościele św. Krzyża przy ul. Chełmińskiej.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości
Grudziądz, Sienkiewicza 12.

Zagadkowy zgon wieśniaka w rowie przy szosie

Na skraju lasu w rowie szosy opodal Somonina w pow. kartuskim znaleziono nad ranem nieprzytomnego z opuchniętą głową 34-l. Alojzego Kantowskiego, którego natychmiast przewieziono do szpitala w Kartuzach. Tam stwierdzono u niego pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu wobec czego przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala w Gdyni, — gdzie Kantowski jednak nie odzyskałszy przytomności zmarł.

Dochodzenia władz śledczych nie wyświetliły narazie przyczyny wypadku, któremu uległ Kantowski: Mógł on bowiem równie dobrze ulec pobiciu jak i nieszczęśliwemu upadkowi z roweru na szosę podczas jazdy nocą.

Przeddzień wypadku widziano go na zabawie, z tego więc wygląda nie jest wykluczone iż został na pobity przez nieznaną na razie osobników, tym bardziej że prócz rozbicia głowy miał sinięce na plecach. Dochodzeń nie ukończono.

Pociąg zmasakrował dziecko

Mrozący w żyłach krew wypadek miał miejsce w poniedziałek na torze nowobudowanej się kolei Brodnica — Rypin. Pod koła pociągu dostał się mianowicie 4-letni Kruszyński z Michałowa. Pociąg uciął mu prawą rękę po łokieć oraz dłoń lewej ręki.

Pierwszej pomocy udzielił ofierze wypadku p. dr. Barański po czym odwieziono bezprzytomnego prawie chłopca w stanie bardzo groźnym do szpitala.

TORUN

Tapety
najnowsze desenie rolka 0.45 zł

Farby
pekosty, lakiery, terpentyna

Szczotki
pendzle, wycieraczki, płaty

Frotery
wiory, froterówki, skórzawki

Fotograficzne
przybory dla amatora-znawcy

Opatrunki
wata, opaski, irygatory

Pudry
wody kwiatowe na wagę

Kupujesz najkorzystniej
w Hurtowni Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35
4551C

Chcesz dobre i tanie

MEBLE

zwróć się z zaufaniem
tylko do
POMORSKIEGO SKŁADU MEBLI
Gdynia, Świętojańska 72,
telefon 38 71. 4812M

Węgiel drzewny czysto-bukowy
polecają
Bracia Pichert
Sp. z o. o.
Toruń, Przedzamcze 7/9.

Sprzedam
z powodu choroby dobrze zaprowadzony skład towarów krótkich w centrum Torunia. Zgłoszenia poważnych reflektantów pod „Okazja” do Filii „Dnia Pomorza” (CK)

Kupię piec
Kąpielowy
na węgiel oraz wannę. — Oferty „PAR” Toruń, pod „494”

Piwnicę
jasną nadającą się na każdą branżę wynajmę. Toruń, Kopernika 24.

Zamiana mebli
Nowości! Nowych mebli, poskójów lub pojedynczych, dostarczam a odbieram używane jako wpłatę.
Toruń — Prosta 5.
Spamiętaj! 4589C



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!
„SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA” SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻELCZYNYCH I SRONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA” SA NATURALNYM, LACODNYM, ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM, UŁATWIJAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.

Polecam do siewu

Rzepy ścierniskowe wszelkich gatunków najlepszych kontrolowanych hodowli

Koński zab afrykański

Słonecznik pastewny prażkowany dużozrniasty

Słonecznik pastewny czarny drobny krajowy **Trawę Sudańską**

Mieszankę polną (zestawioną przeprosowo z inkarnatki, wiczki zimowej i rajgrasu włoskiego)

Koniczynę czerwoną 4916C

Inkarnatkę

Wiczkę zimową (vicia villosa)

Rajgras włoski angielski, westerwoldzki (holenderski)

Nostrzyk biały

Łubiny, peluszkę, wykałatową, gorczycę oraz wszelkie

NASIONA TRAW do załadania łąk i pastwisk oraz wszystkie inne nasiona pastewne.

UWAGA: Jako specjalny skład nasion sprzedaję wszelkie moje nasiona z gwarantowaną wartością użytkową

B. HOZAKOWSKI — TORUŃ
Specjalny Skład i Hodowla Nasion
Skrzynka pocztowa nr. 1 — Telefony: 1174 i 1175
Adres telegraficzny: „Hozakowski — Toruń”

Najlepsze okulary
poleca
Oskar Meyer
właśc. Jasińska i Zeller.
Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21.
Najstarszy zakład optyczny na miejscu.

Wróciłam
Karola Bergerowa
dentystka
Toruń, Stary Rynek, tel. 18-97


Zdolnych kolporterów i chłopców
do roznoszenia gazet
poszukuje od zaraz „Gazeta Morska Ilustrowana” w Wejherowie. 4864

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit w wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELE-WACJA” Gdynia, Morska 49, telefon 2273. Biuro sprzedaży betonu Adamas

Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 21-82. Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557



Citrepekt
daje w ciągu 8 minut magmatę galaretkę!

Paczka od zł. 0,45
Wszędzie do nabycia.
Skład hurtowy
Drogeria Centralna
FR. SZYPERSKI
Gdynia, 10. Lutego 7, tel. 24-06 [4765Mk]

Stenograf-maszynista
poszukuje posady. Oferty z podaniem pensji do „Gazety Morskiej Ilustr.” Gdynia pod Nr. 4925Mk.

GDANSK
POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

DROGERIA jedyna POLSKA
Artykuły toaletowe — Farby — Perfumeria.
Foto: Film — Wywoływanie Telefon 22813
— Kopiowanie 2 razy dziennie 16

Zygmunt Buliński Kassub. Markt 1a,
przy dworcu (róg Danziger Privat-Actien-Bank).

Dętki, forniry, listwy
Wielki wybór! Nieograniczona sprawność
Jedynie tylko **Brotbänkengasse 37**
4145Gd **Marschall**

Bacność Rodacy! Dobrze i tanio kupuje się w firmie

Pierwszorzędna konfekcja damska i męska oraz wszelkie towary białe i wełniane.

Zakup na najkorzystniejszych warunkach **na raty**. Zamówienia też **na miarę**. Klientela na stałych posadach otrzymuje rabat specjalny.

Narzędzia ogrodnicze
oraz wszelkie artykuły gospodarcze
Rudolph Mischke
Gdańsk, właśc. Otto Dubke, Langgasse 5.

ZELÓWKI GOLIATOWE
Poczwornej wytrzymałości — Chemiz. farbiamla
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
Właśc. W. Müzyk
Müllers Gollath-Sohlerel II. Danm 17, tel. 27939

BEKLEIDUNGS und KREDITHAUS
Gdańsk, Hundegasse 80, I. p.
oraz wszelkie towary białe i wełniane.

Zakup na najkorzystniejszych warunkach **na raty**. Zamówienia też **na miarę**. Klientela na stałych posadach otrzymuje rabat specjalny.

Rodaków zaprasza wł.: **W. Kiersch**



3-ci największy międzynarod. dzień wyścigów w Sopotach
w niedzielę, dn. 18 lipca o godz. 14.30
22 nagród honorowych, pamiątek i 28125 guld.

Główne gonitwy:
o nagrodę dla amazonek
o nagrodę propagandy
o wielką nagrodę Gdańska
2 nagrody honorowe i 9.000 guld.
Gonitwa myśliwska do morza
o nagrodę honorową i 7.500 guld.

Polscy, niemieccy, węgierscy, szwedzcy i gdańscy jeźdźcy.
Koncert totalizator (Na przedmiotek)
Ceny w przedprzedaży: od 0.60 — 5.— G.
Trybuny i miejsca siodłowe (z wyjątkiem I. miejsca) 20% zniżki.
4927 **Danziger Reiterverein**



Seestr. 39 Telefon 51910

Kabaret-Pałac taneczny-Bar
Dyrekcja Louis Ernst
od soboty dnia 26 czerwca br. począwszy codziennie
olbrzymi program kabaretowy

Do tańca i w barze przygrywa orkiestra gdańskiego radia
Kaemmler-Schulz 3951

ZAPOWIEDZ

Podaje się do wiadomości, że
1) urzędnik bankowy Władysław Rządowski, kawaler, zamieszkały w Aleksandrowie Kujawskim, Wilsona 11, syn małżonków zamieszkałego we Włocławku emeryt. urzędnika poczt. Jana i zmarłej we Włocławku Weroniki z Żychowiczów,
2) panna Irena Ciarkowska, bez zawodu, zamieszkała w Toruniu, Mickiewicza 93, córka małżonków instruktora Policji Państwowej Klemensa i Wandy z Dybowski, zamieszkałych w Toruniu, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Toruniu i Aleksandrowie Kujawskim.

Ewntl. przeszkody należy zgłaszać do niżej podpisanego.

Toruń, dnia 14 lipca 1937 r.
Urzędnik stanu cywilnego
(—) Wojciechowski,
st. Asystent Zarządu Miejskiego.

Zlecenie Nr. 498/37/VII.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 19. VII. 1937 r. od godz. 9,30 odbędzie się w firmie „Cegielnia Owczarki” Sp. z o. o. w Owczarkach licytacyjna sprzedaż 480 szt. kafli — cena czas. 3,35,— zł, 23.500 szt. cegły cena czas. 676,— zł.

O ile licytacja nie dojdzie do skutku, Urząd sprzedaje zajęte ruchomości z wolnej ręki.

2. Urząd Skarbowy w Grudziądzu.

Pokoje czyste i tanie 4806

w Hotelu Morskim w Gdyni

telefon 35-21

Dobre obiady i kolacje — Dancing towarzyski.

Firma Bronisław Czarniecki
w Toruniu.
ul. Jęczmienna 10, tel. 14-90 i 24-24

poleca do siewu w okresie bieżącym
wszelkie nasiona

o sprawdzonej sile kiełkowania i wielkiej wartości użytkowej.

Nasiona pastewne i mieszanki traw

Specjalny dział skupu zboża!

Pasze treściwa, nawozy sztuczne i narzędzia rolnicze. 4917C



Humor francuski.
— Mnie skazali za to, że wykryłem aferę oszu kańczą min. Dupont. A Ciebie?
— Mnie za to, że jestem Dupont.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 1-lamowej 0,30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobna za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyraz tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia ekompilowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,00 zł
Z odnośzeniem do domu 2,20 zł
Przez pocztę z odnośzeniem do domu 2,40 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 1,32 gd; przez gońca 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd
Zagranicą 4,00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WITYK, Toruń, ul. Bydgoska 24.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy taki zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidzianą w cenniku 20 proc. Czciońkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiad. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged’n”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Mieczysław Bagliński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tesaw: Alojzy Kniec Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria”, Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 53. Właśc. Spółdzielnia Wydawnicza „Gryt” z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.